

EWA DATA-BUKOWSKA  
Instytut Filologii Germańskiej

## O FUNKCJONOWANIU ZAIMKOWYCH ODNIESIEŃ ANAFORYCZNYCH W JĘZYKU POLSKIM – ANALIZA Z PERSPEKTYWY JĘZYKOZNAWSTWA KOGNITYWNEGO

W jednym ze swoich felietonów Stefan Kisielewski napisał:

Gdy widzę tytuł: *Kosze do śmieci zastąpią pojemniki*, to zdumiewam się, że nikt nie zachodzi w głowę (rzecz prosta), kto tu kogo zastąpi: kosze do śmieci pojemniki, czy pojemniki kosze do śmieci, a przecież tego rodzaju zwrotów pojawia się w Polsce w ciągu dni tysiące (L 1989: 378).

Trudno nie zgodzić się z tym spostrzeżeniem Kisielewskiego, zwłaszcza że pisarz nie jeden raz demonstruje w swoich tekstach szczególną intuicję językową. Powodem do wyrażonego przez Kisielewskiego zatroskania wydają się również pewne odniesienia anaforyczne w dyskursie, jak choćby to, które występuje w przykładzie (1):

(1)

Postanowiłem jeszcze raz przebić szyjkę szpilką, lecz w porę przypomniałem sobie, że znowu może się to skończyć jej (szpilki) skrzywieniem i wybiciem przypadkowej niepożądanego dziury (L 1989: 133).

Przyjmowana w tym artykule perspektywa językoznawstwa kognitywnego nakazuje rozpatrywać te i podobne zjawiska językowe jako umotywowane poznawczo. Można zatem założyć, że w umysłach użytkowników języka polskiego istnieją pewne zakodowane „procedury postępowania”, mające swoje źródło w procesach poznawczych człowieka, które umożliwiają wiązanie zaimka z zamierzonym obiektem w (1), jak również pozwalają rozstrzygnąć, „kto [...] kogo zastąpi” w przykładzie przywołanym przez Kisielewskiego. Procedury takie Langacker określa mianem schematów, które pojawiają się na różnych poziomach organizacji konceptualnej i tkwią u podstaw funkcjonowania języka (Langacker 1987: 135). Van Hoek (1997: 56) określa schematy jako swoistego

rodzaju matryce dla tworzenia nowych konceptualizacji. Matryce takie zostają wypracowane i utrwalone w danym języku w wyniku procesu powtarzania i ciągłego aktywowania. Czy zatem można mówić o schematach lub rodzinie schematów w przypadku odniesień anaforycznych w języku polskim?

Celem artykułu jest przyjrzenie się złożonym prawidłowościom, które tkwią u podstaw anaforycznych odniesień zaimkowych w dyskursie na gruncie języka polskiego. Jeśli odniesienia takie są jednoznaczne, można przypuszczać, że aktywowane schematy działają automatycznie. Ustalenie odniesienia staje się bardziej skomplikowane, gdy w najbliższym zaistniałym kontekście, mimo zaleceń autorów poradników stylistycznych (np. Wierzbicka, Wierzbicki 1968; Klebanowska et al. 1985), znajduje się kilka obiektów o zbieżnych atrybutach, konkurujących z sobą o to, który ma zostać wydobyty na sygnał zaimka. Przeanalizujemy niektóre czynniki decydujące o wiązaniu zaimka z reprezentacją obiektu w takich sytuacjach, zwracając szczególną uwagę na zróżnicowanie obiektów pod względem wyrazistości konceptualnej w dyskursie. Można przypuszczać, że jeśli schematy istnieją i są utrwalone w umysłach użytkowników danego języka, powinny zadziałać nawet w mniej jednoznacznych warunkach. Czy tak jest jednak w rzeczywistości?

Zgromadzony materiał językowy obejmuje 52 autentyczne przykłady, w których występuje zjawisko wtrącenia (ujętego w nawiasie), zilustrowane w (1)<sup>1</sup>. Mimo iż wtrącenie to występuje obok czterech rodzajów zaimków (osobowych, dzierżawczych, względnych i wskazujących), w artykule skoncentrowałam się tylko na nieakcentowanych zaimkach osobowych 3. osoby. W zaprezentowanych poniżej analizach był również brany pod uwagę dodatkowy materiał językowy, na który składa się 18 przykładów niejednoznacznych odniesień z udziałem tej grupy zaimków. Przykłady te zostały wyłonione ze współczesnej polszczyzny. Przedstawione w artykule konceptualizacje skonsultowałam z 52 rodzimymi użytkownikami języka polskiego, którzy w przeprowadzonej ankiecie zostali poproszeni o wskazanie wydobywanego przez zaimek, obiektu. W przykładach zawierających wtrącenie było ono pomijane w ankiecie.

## 1. Podstawy teoretyczne

Odniesieniom anaforycznym poświęcono wiele uwagi w pracach językoznawców z różnych szkół. Liczne są również opracowania wywodzące się z językoznawstwa funkcjonalnego i szeroko rozumianego językoznawstwa kognitywnego (por. np. Chafe 1994; Cornish 1999; Dahl, Hellman 1995; Fox 1996; Fretheim, Gundel 1996; Givón 1983, 1992; Gundel et al. 1993; Halmari 1994).

---

<sup>1</sup> Zjawisko to jest widoczne przede wszystkim w felietonach Stefana Kisielewskiego i może być traktowane jako jedna z cech charakterystycznych stylu tego pisarza. U innych autorów pojawia się ono rzadziej, ale – co ciekawe – nie ogranicza się tylko do języka polskiego. W zgromadzonym materiale znajdują się przykłady z języka angielskiego i niemieckiego. Mimo swojej nietypowości, wymienione zjawisko ułatwia także wychwycenie w języku polskim tych momentów, w których pojawia się ryzyko nieprecyzyjności odniesień zaimkowych.

Ciekawe ujęcie tego zagadnienia prezentuje Karen van Hoek (1995, 1997), która rozpatruje odniesienia anaforyczne jako zjawisko uwarunkowane poznawczą wyrazistością obiektów w dyskursie oraz systemem łączliwości konceptualnej (semantycznej) między elementami składowymi dyskursu. Badaczce tej udaje się połączyć w spójną całość dwie kognitywne koncepcje, tzn. teorię dostępności (TD), wypracowaną przez M. Ariel (1990), oraz gramatykę R.W. Langackera (1987, 1991).

W sformułowanej TD Ariel zwraca uwagę na istnienie w języku złożonego systemu sygnalizowania stopnia konceptualnej wyrazistości i co za tym idzie – dostępności obiektu, wydobywanego z kontekstu<sup>2</sup>. Każdy element tego systemu jest jednym z wielu tzw. odzyskiwaczy kontekstu (*context retrievals*), określanych również przez tę badaczkę mianem nośników dostępności (*Accessibility markers*) (Ariel 1990: 4). Ariel wyróżnia trzy rodzaje nośników dostępności: wysokiego, średniego i niskiego stopnia. Są one zróżnicowane pod względem skuteczności, z jaką mogą wydobywać obiekty z podzielanej przez uczestników komunikacji wiedzy, sygnalizując jednocześnie stopień dostępności takich obiektów dla odbiorcy. Jak podkreśla Ariel, im bardziej wyrazisty w danym kontekście umysłowym obiekt, tym jest on bardziej dostępny i tym wyższy nośnik dostępności (lub odzyskiwacz kontekstu) wykorzystywany do wydobywania tego obiektu w trakcie postępowania dyskursu.

Zero < reflexive < agreement markers < cliticized pronouns < **unstressed pronouns** < stressed pronouns < stressed pronouns + gesture < proximal demonstrative (+NP) < distal demonstrative (+NP) < proximal demonstrative (+NP) + modifier < distal demonstrative (+NP) + modifier < first name < last name < short definite description < long definite description < full name < full name + modifier (Ariel 1990: 73, pogrubienie E. D.-B.).

Pełna skala dostępności, wyznaczona przez Ariel, została zamieszczona powyżej. Ilustruje ona stopniowe przejście od nośników najwyższego stopnia konceptualnej dostępności obiektu do tych, które sygnalizują jej najniższy stopień. Zaimek będący przedmiotem niniejszych rozważań zaznaczono pogrubioną czcionką. Prezentowana jako całość skala sugeruje również, iż stopnia dostępności sygnalizowanej przez dany nośnik oraz jego skuteczności nie można rozpatrywać w izolacji od pozostałych elementów systemu.

Zatem z perspektywy TD wtrącenie w nawiasie, zilustrowane w (1), powinno być traktowane jako swoistego rodzaju pomoc dla zaimka – element doprecyzowujący jego schematyczne znaczenie w sytuacji, gdy zaimek ten jest zbyt wysokim nośnikiem dostępności (tzn. jest za mało informatywny i przez to zbyt słaby), aby odbiorca mógł za jego pomocą wydobyć z dostępnego kontekstu zamierzony obiekt. Zgodnie z sugestią Ariel „[i]n ambiguous contexts, where more than one referent ‘competes’ as the proper interpretation, a lower Accessibility marker must be employed” (Ariel 1988: 83).

Można zauważyć, że pojęcie dostępności wykorzystywane przez Ariel łączy się nierozzerwalnie z pojęciem wyrazistości, która przysługuje obiektowi w dys-

<sup>2</sup> Teoria dostępności sformułowana przez Ariel znajduje potwierdzenie w badaniach Givóna (1983) oraz Chafe’a (1994).

kursie i która, jak trafnie ujmuje to Chafe, „has to do with the degree to which a referent stands out from other referents that might be categorized in the same way [...]” (Chafe 1994: 100). Na wyrazistość zwraca także uwagę w swoich pracach Langacker. Podkreśla on jednak, że wyrazistość może być rozumiana na wiele sposobów i postuluje precyzyjne określenie wymiarów, w obrębie których wartość ta powinna być rozpatrywana:

[...] prominence comes in many styles and colors, so merely asserting that something is prominent is rather uninformative – a substantive claim must specify what kind of prominence is supposed to be involved (Langacker 1991: 321).

Wśród wymiarów warunkujących wyrazistość reprezentacji obiektu w dyskursie badacz wymienia: rolę semantyczną (*semantic role*), hierarchię empatii (*empathy*), określoność (*definiteness*) i organizację figura / tło (*figure / ground organization*) (Langacker 1991: 321).

Dla van Hoeck (1995, 1997) to wyrazistość obiektu w ujęciu Langackera staje się centralną wartością w ustalaniu powiązań anaforycznych w dyskursie, rozpatrywanych na gruncie języka angielskiego. Dodatkowo, badaczka ta wykorzystuje w swoich dociekaniach pojęcie konceptualnego punktu odniesienia, który otwiera dostęp do pewnego zbioru elementów i umożliwia z nimi kontakt umysłowy w obrębie dominium (*dominion*)<sup>3</sup>.

Van Hoeck zwraca uwagę na współzależność między potencjałem danej jednostki do funkcjonowania jako punktu odniesienia dla innych i wyrazistością konceptualną tej jednostki w przestrzeni dyskursu. Jej zdaniem, obiekt R jest w większym stopniu predestynowany do roli punktu odniesienia dla obiektu N, jeśli R jest bardziej wyrazisty niż N, zgodnie z warunkami wynikającymi z organizacji figura / tło, jeśli R poprzedza N w porządku linearnym i gdy łączy go z N silne powiązania semantyczne (por. van Hoeck 1995: 320, 1997: 53). Dodajmy, że mowa tutaj o powiązaniach semantycznych w zdaniu, wynikających z układu między określeniami dopełniającymi (*complements*) dostarczonymi przez czasownik i określeniami modyfikującymi (*modifiers*), luźniej związanymi z relacją wyprofilowywaną przez czasownik (por. van Hoeck 1995: 321).

Przeanalizujemy kilka konceptualizacji, zwracając uwagę na czynniki warunkujące stopień wyrazistości danego obiektu w dyskursie oraz ich wpływ na wiązanie zaimka z obiektem w języku polskim. Istnieje zgodność co do tego, że nieakcentowany zaimek osobowy 3. osoby jest językowym środkiem wydobycia z kontekstu najbardziej wyrazistego obiektu, tzn. figury. Ujmując tę prawidłowość z perspektywy TD, można dodać, że zaimek ten jest takim środkiem, jeśli zamiast niego w rozpatrywanej konceptualizacji potencjalnie nie można wykorzystać żadnego innego wyższego nośnika dostępności, np. zera zaimkowego (zobacz skala dostępności powyżej). Warunek ten spełniają wszystkie omawiane poniżej przykłady.

<sup>3</sup> W gramatyce Langackera dominium (*dominion*) to zbiór elementów (lub obszar je obejmujący), z którymi konceptualizator może wejść w kontakt mentalny dzięki jakemuś ustanowionemu punktowi odniesienia (por. Langacker 1991: 170ff; 2005: 104–105).

## 2. Dominacja podmiotu

Wielu badaczy podkreśla, że podmiot jest najbardziej wyrazistym elementem w konceptualizacji. W gramatyce kognitywnej Langackera podmiot definiuje się jako trajektor w wyprofilowywanej przez czasownik relacji (Langacker 1987: 231–234). Jest więc on figurą i tym samym naturalnym kandydatem na punkt odniesienia dla omawianej grupy zaimków (van Hoek 1995: 322). Z dominacją podmiotu *prasa* jako punktu odniesienia mamy do czynienia w (2).

(2)

Od tego czasu minęło już wiele dni – prasa dalej nie pisze prawdy, a ludzie dalej się z **niej** śmieją (z prasy – nie z prawdy) (L 1989: 14).

Zgodnie z przysługującą mu wartością semantyczną zaimek osobowy *niej*, jako środek sygnalizowania maksymalnie wysokiego stopnia dostępności obiektu w zaistniałych w (2) warunkach, wzywa odbiorcę do wydobycia z dostępnego kontekstu najbardziej wyrazistego obiektu. Mimo konkurencji dwóch obiektów, którym w językowym obrazie świata polskich użytkowników języka przysługują zbieżne atrybuty, zaimek znajduje się w dominium podmiotu *prasa*. Drugi

z obiektów jest dopełnieniem (określeniem dopełniającym) i tym samym przysługuje mu mniejszy stopień wyrazistości konceptualnej. Dlatego też obiekt ten nie zostaje wybrany na punkt odniesienia dla zaimka. Taki stan rzeczy wydaje się najbardziej prototypowy<sup>4</sup>, a sam mechanizm sprawdza się również w bardziej złożonych konceptualizacjach, np. w (3)<sup>5</sup>.

(3)

Niedawno na przykład w „Prawie i Życiu” pan Tadeusz Kur napisał grzmiący artykuł o Piłsudskim i procesie brzeskim. Zaczęto **go** (Kura) atakować, zarzucając błędy i niekompetencje (L 1989: 426–427).

Prawidłowość ta znajduje potwierdzenie także w pracach innych badaczy. Jak podkreśla m.in. Padučeva (1992: 171), w przypadku gdy zdanie ma „neutralną strukturę komunikatywną”<sup>6</sup>, to właśnie podmiotowi automatycznie przysługuje status tematu właściwego i tym samym najlepszego kandydata na antecedens zaimka osobowego 3. osoby.

<sup>4</sup> W ankiecie 48/52 osoby wybrały obiekt *prasa* na antecedens zaimka *niej* w (2).

<sup>5</sup> Obiekt *pan Tadeusz Kur* wybrało na punkt odniesienia dla zaimka 43/52 osoby.

<sup>6</sup> Padučeva (1992: 171) zwraca uwagę na ścisły związek struktury komunikatywnej zdania z odniesieniami zaimków trzeciej osoby, który uwidocznia się szczególnie wyraźnie w sytuacji, gdy dwa obiekty o zbieżnych atrybutach konkurują z sobą o rolę antecedensa. W zależności od akcentu przysługującego konkurującym obiektom zmienia się temat właściwy i odniesienie zaimka. Rolą akcentu zdaniowego w kształtowaniu odniesień zaimkowych w dyskursie nie będziemy się jednak zajmować tutaj bliżej. Oznacza to, że w analizowanym materiale zakłada się istnienie neutralnej struktury komunikatywnej, chyba że autor rozpatrywanego przykładu sygnalizuje szczególny sposób akcentowania danego członu, np. za pomocą kursywy, pogrubienia itp.

### 3. Podmiot podmiotowi nierówny

Przyjrzyjmy się teraz przykładowi (4). Nie ma w nim wątpliwości co do tego, że zaimek *ją* znajduje się w dominium podmiotu *Lidia*, mimo że w najbliższym kontekście istnieje inny, konkurencyjny podmiot o zbieżnych atrybutach – *depesza*.

(4)

Lidia przyjechała niespodziewanie, bo depesza nie doszła. Spotkałem **ją** (Lidię) przypadkiem w Zakopanem (D 1997: 685).

Można oczywiście stwierdzić, i będzie to trafne, że o wyborze punktu odniesienia decyduje tutaj czasownik *spotkałem*, który jednoznacznie zawęża kategorię dopuszczalnego w tych warunkach obiektu. Jednakże, co ciekawe, wątpliwości dotyczące wydobywanego przez zaimek obiektu nie ma również w sytuacji, gdy stopień zbieżności atrybutów obydwu konkurujących obiektów ulegnie dalszemu zwiększeniu, tak jak w skonstruowanym przykładzie (4a). W przykładzie tym aż 45/52 ankietowanych wybrało podmiot *Lidia* jako punkt odniesienia dla zaimka *ją*.

(4a)

Lidia przyjechała niespodziewanie, bo Anna nie odpisała na list. Spotkałem **ją** przypadkiem w Zakopanem (KON).

Omawiany przykład wskazuje na to, że podmioty mogą różnić się między sobą stopniem wyrazistości, co zależne jest od warunków łączliwości konceptualnej. Można zauważyć, że drugi (konkurencyjny) podmiot w (4a) – *Anna* – jest częścią określenia modyfikującego, które już z definicji odznacza się w konceptualizacji mniejszym stopniem wyrazistości niż podmiot, będący uszczegółowieniem trajektora w relacji wyprofilowanej przez czasownik w zdaniu głównym (por. van Hoek 1995: 325). Dlatego właśnie podmiot *Lidia* zachowuje niezmiennie stopień maksymalnej wyrazistości w omawianej konceptualizacji i jest najlepszym kandydatem na punkt odniesienia dla zaimka.

Przykład (5) przypomina (4a) pod pewnymi względami.

(5)

Brandt nie może dogadać się z NRD co do rozmów, bo Ulbricht postawił warunek, że... nie będzie mu wolno (Brandtowi) przyjechać na rozmowy do Berlina Zachodniego (D 1997: 362).

Również tu o rolę punktu odniesienia konkurują dwa obiekty w funkcji podmiotu, z których jeden – *Ulbricht* – stanowi element określenia modyfikującego (*bo Ulbricht postawił warunek, że...*), co zmniejsza jego stopień wyrazistości konceptualnej. Zaimek *mu* należy jednak do dominium właśnie tego obiektu i gdyby nie wtrącenie w nawiasie, doprecyzowujące odniesienie, wydobyciu z kontekstu uległby ten obiekt. Jaki czynnik decyduje w tym przypadku o ustanowieniu punktu odniesienia i formowaniu dominium?

Podmiot *Ulbricht* w rozpatrywanej konceptualizacji jest wprowadzonym elementem określenia modyfikującego – *bo Ulbricht postawił warunek...* – jednakże jest jednocześnie elementem członu głównego konstrukcji (*head*) w odniesieniu do kolejnego określenia modyfikującego – *że... nie będzie...* Jako taki, obiekt ten jest maksymalnie wyrazisty w zaistniałym kontekście i tym samym staje się najbardziej naturalnym punktem odniesienia dla zaimka *mu*. Łączliwość konceptualna decyduje o odniesieniu również w tym przypadku. Zaimek znajduje się w dominium punktu odniesienia w tym zdaniu, w którego obrębie występuje jako element określenia modyfikującego. Dodajmy, że ta prawidłowość dotycząca łączliwości semantycznej znajduje swoje potwierdzenie również w odniesieniu do określenia dopełniającego (por. Langacker 1991: 435–436) – przykład (6) poniżej. Także w tym przykładzie wtrącenie w nawiasie jest niezbędne.

(6)

Chłopi mają się tu dobrze w tym przejściowym okresie – jednak komuchy polskie zrozumiały, że bez **nich** (chłopów) byłaby nędza (D 1997: 88).

Wraz z rozwojem dyskursu stosunki wyrazistości między obiektami podlegają ciągłym zmianom i tym samym zmienia się zdolność tych obiektów do funkcjonowania jako punktów odniesienia. Wprowadzanie na scenę kolejnych „konkurencyjnych” obiektów osłabia wyrazistość podmiotu i istotnym czynnikiem warunkującym skuteczność odniesień anaforycznych staje się, z jednej strony, odległość między antecedensem a anaforem (Ariel 1988: 65), z drugiej zaś, kontekst następczy i kontekst bezpośrednio poprzedzający zaimek, określane niekiedy jako *antecedent-trigger* (Cornish 1999: 41f).

#### 4. Figura sekundarna

Z perspektywy językoznawstwa kognitywnego drugim pod względem wyrazistości elementem zdania jest dopełnienie. Dopełnienie jest zatem figurą sekundarną, tzn. landmarkiem, w relacji wyprofilowywanej przez czasownik (Langacker 1991: 321, 323, 326). Przyjrzyjmy się teraz prawidłowościom tkwiącym u podstaw odniesień w sytuacji, gdy punktem odniesienia jest dopełnienie.

Analiza zebranego materiału językowego pozwala wysnuć wniosek, że o ile można mówić o wyraźnie zróżnicowanych stopniach wyrazistości konceptualnej na linii podmiot–dopełnienie w zdaniu, o tyle różnice między dopełnieniami, występującymi w języku polskim w różnych przypadkach gramatycznych, są mniej klarowne. Oznacza to, że w przypadku dopełnień nie można mówić o tak silnej łączliwości semantycznej, jak wówczas, gdy rozpatrywane są relacje między czasownikiem i jego określeniami dopełniającymi. W takiej sytuacji użytkownicy języka wypracowali inne „procedury postępowania” i często porządek wprowadzania obiektu decyduje o ustaleniu jego stopnia wyrazistości oraz dostępności w dyskursie. Z taką sytuacją mamy do czynienia w (7).

(7)

Piłką nożną bardzo się interesuję, do mistrzostw świata w Argentynie przygotowałem się już duchowo i fizycznie, rozwieszę uszy, rozstawię oczy i będę je (mistrzostwa oczywiście, nie uszy i oczy) pilnie chłonał przez francuską telewizję (L 1989: 561).

Zaimek *je* w (7) jest niewystarczającym środkiem wydobycia zamierzonego obiektu. Zaimek ten, jako nośnik maksymalnie wysokiego stopnia dostępności, znajduje się w dominium najbardziej wyrazistego obiektu. Zgodnie z zasadą, że ostatnie zdanie ma zawsze uprzywilejowaną pozycję w pamięci mówiących (Clark, Sengul 1979: 35), obiektem tym jest ostatnie z wymienionych dopełnień – *oczy*. Scharakteryzowana prawidłowość potwierdza także spostrzeżenie van Hoeck, która zauważa, że w warunkach mniejszej łączliwości semantycznej między elementami zdania wzrasta rola szyku, a więc kolejności wprowadzania obiektów w przestrzeń dyskursu. Kolejność ta decyduje o stopniu wyrazistości obiektu i tym samym jego roli jako punktu odniesienia. Badaczka podkreśla:

The relative import of linear order is in inverse proportion to the strength of connectivity between nominals. Within the complement chain, where nominals are interconnected by the relation(s) profiled by the head(s), linear order has little observable effect. In configurations involving weaker connectivity, linear order is a more influential factor (van Hoeck 1995: 325).

Rola łączliwości semantycznej w ustalaniu stopnia wyrazistości obiektu i jego potencjału jako punktu odniesienia jest natomiast wyraźnie widoczna w (8).

(8)

Jak długie włosy noszą Włosi?  
Która obelga drażni Belga?  
[...]  
Gdzie są sąsiedzi nasi – Szwedzi?  
Czy chcecie poznać odpowiedzi?  
Jeśli na podróż brak wam środków,  
To wszystkie je znajdziecie w środku (G 2004: okładka).

Zaimek *je* odnosi się do obiektu *środki*, mimo że zamysł autora wydaje się inny. Chodzi mu najwyraźniej o znalezienie odpowiedzi na pytania, a nie o znalezienie środków na podróż. Zaimek, stanowiąc element określenia modyfikującego *To wszystkie...*, znajduje się w dominium obiektu, który jest w największym stopniu związany z tym określeniem, tzn. jest elementem członu głównego *Jeśli na podróż brak wam środków*. Zwróćmy uwagę, że łączliwość semantyczna jest w omawianym przykładzie tak silna, że bierze górę nad dalszą częścią wypowiedzenia, doprecyzowującą kategorię obiektu, o którym mówi nadawca. Zjawisko to znalazło swoje odbicie w przeprowadzonej ankiecie, ponieważ aż 19 osób opatrzyło to odniesienie znakiem zapytania postawionym przy obiekcie *odpowiedzi / środki* lub komentarzem typu „z kontekstu wynika, że *odpowiedzi*”<sup>7</sup>.

Złożoność mechanizmów tkwiących u podstaw odniesień anaforycznych uwidoczniła się także w konceptualizacjach z tzw. podwójnym dopełnieniem.

<sup>7</sup> Obiekt *środki* wybrało 18 osób, a obiekt *odpowiedzi* 12 osób. 3 osoby nie udzieliły odpowiedzi.



W (9) wyprofilowywana relacja zakłada obligatoryjne istnienie dwóch ściśle powiązanych z sobą uczestników.

(9)

Dziele te stajnie z całą tą prasą i zbrzydła mi **ona** (stajnia) setnie [...] (L 1989: 358).

Rozpatrywany przykład reprezentuje bardzo częsty przypadek w języku polskim zarówno pod względem semantycznym (ściśła współzależność dwóch dopełnień), jak i formalnym. Z perspektywy gramatyki Langackera drugie z dopełnień – *prasa* – odznacza się mniejszym stopniem wyrazistości konceptualnej aniżeli pierwsze. Na uwagę zasługuje tu przede wszystkim fakt, że dopełnienie *prasa* stanowi część wyrażenia przyimkowego, co jest językowym sygnałem zmniejszenia jego stopnia wyrazistości konceptualnej (por. van Hoeck 1995: 323–324). O mniejszej wyrazistości tego obiektu świadczy także jego późniejsze pojawienie się w porządku linearnym w koncepcji (por. Givón 1983). Punktem odniesienia dla zaimka w (9) staje się zatem bardziej wyrazisty obiekt *stajnia*, co potwierdziła zdecydowana większość informatorów (38/52).

Analiza zgromadzonego materiału i obserwacje użycia zaimków osobowych w codziennym funkcjonowaniu języka polskiego pozwalają jednak wysnuć wniosek, że w wielu przypadkach wiązanie zaimka z reprezentacją obiektu jest mniej automatyczne i łączy się z większym wysiłkiem umysłowym ze strony odbiorcy. Tak jak to ma miejsce w (10).

(10)

Uczone wywody owego autorytetu poparte wielu cyframi już za lat pięć okazały się bzdurą: bzdura wynikała właśnie z izolowania mózgu od nieustającej, skomplikowanej a zaskakującej zmienności świata i z pieczołowitego ustawiania **go** sobie (mózgu) wśród rzekomych „constansów” [...] (L 1989: 339).

Obiekt *świat* (w dopełniaczu), który konkuruje z obiektem *mózg* (również w dopełniaczu) o pierwszeństwo wydobycia z dostępnego kontekstu, jest określeniem modyfikującym w obrębie określenia dopełniającego *nieustająca, skomplikowana a zaskakująca zmienność świata*. Zgodnie z sugestią Langackera, w takiej sytuacji można mówić o skalarności wyrazistości przysługującej ujmowanym w ten sposób obiektom. O ile określenie dopełniające uszczegóławia wyraziste elementy w obrębie członu głównego i ulega wyprofilowywaniu w ramach konceptualizacji, o tyle określenie modyfikujące stanowi zawsze niewyprofilowany element bazy (van Hoeck 1995: 325). Jako takie, określenie modyfikujące pozostaje elementem mniej wyrazistym w koncepcji i powinno być gorszym kandydatem na punkt odniesienia dla zaimka. Dodatkowym czynnikiem, który może przemawiać za tym, że obiektowi *świat* przysługuje mniejszy stopień wyrazistości, jest to, iż stanowi on część wyrażenia przyimkowego, podobnie jak w (9). Zgodnie z zakodowaną w naszych umysłach prawidłowością, że zaimek osobowy *go* wydobywa obiekt maksymalnie wyrazisty, za takowy w omawianym przykładzie powinien zostać uznany obiekt *mózg*. Tą drogą podążyło 22/52 uczestników ankiety.

Jednakże dla 29/52 informatorów (a więc dla większości)<sup>8</sup> o stopniu maksymalnej wyrazistości punktu odniesienia w konceptualizacji (10) zdecydował porządek linearny i związana z nim prawidłowość, że ostatni z wprowadzanych w przestrzeń dyskursu obiektów jest najbardziej aktualny w pamięci odbiorcy i tym samym najbardziej wyrazisty. Ta grupa osób wybrała na antecedens zaimka dopełnienie *świat*, w swoim wyborze kierując się zapewne także ikoniczną zasadą, że większa złożoność formalna wyrażenia – *nieustająca, skomplikowana a zaskakująca zmienność świata* – jest sygnałem, iż obiektowi poświęca się więcej uwagi, przez co jest on bardziej wyrazisty poznawczo.

Złożoność czynników warunkujących stopień wyrazistości obiektu w przypadku podwójnego dopełnienia można zilustrować również za pomocą przykładu (11).

(11)

Za to ostentacyjnie nagrywał wszystko na magnetofon, dzisiaj zaś zadzwonił do mnie, że chce posłać taśmę córce do Ameryki, co ja na to, czy nie zechciałbym **jej** (taśmy) skopiować (D 1997: 452).

Van Hoeck podkreśla, że w konceptualizacjach, w których występuje dopełnienie bliższe i dalsze, odbiorca czynności wyprofilowywanej przez czasownik (*an active experiencer* lub *recipient*) (Langacker 1991: 327) jest prymarnym landmarkiem, co oznacza, że w koncepcji przysługuje mu większy stopień wyrazistości aniżeli dopełnieniu bliższemu, tzn. obiektowi, na który jest kierowana czynność (van Hoeck 1995: 322). Większy stopień wyrazistości konceptualnej odbiorcy czynności ma swoje korzenie w zakodowanej w naszych umysłach hierarchii empatii (Langacker 1991: 307, 2005: 112). W przypadku prototypowym odbiorca czynności jest istotą ożywioną i człowiekiem, a nie nieożywionym obiektem fizycznym. Ożywioność i człowieczość są natomiast powszechnie uważane za atrybuty większego stopnia wyrazistości poznawczej aniżeli atrybut nieożywioność (por. Vårvik 2004: 101). Jak ujmuje to Langacker (1991: 171), „a person has maximal cognitive salience”.

Wróćmy zatem do przykładu (11), w którym dopełnienie dalsze (*córka* w celowniku) występuje po dopełnieniu bliższym (*taśma* w bierniku). W ocenie autorki artykułu zaimek *jej* w momencie pojawienia się w konceptualizacji odсылa uwagę do obiektu *córka* i dopiero dalsza część wypowiedzenia zmienia ten stan. Jednakże to jednostkowe wrażenie nie może być traktowane jako miarodajne. Dlatego w celu ustalenia punktu odniesienia dla zaimka *jej* uczestnicy ankiety zostali poproszeni o dokończenie wypowiedzenia w następującej formie:

Za to ostentacyjnie nagrywał wszystko na magnetofon, dzisiaj zaś zadzwonił do mnie, że chce posłać taśmę córce do Ameryki, co ja na to, czy nie zechciałbym **jej** .....

Ponieważ potencjalnie zaimek *jej* może wydobywać zarówno pierwszy z obiektów, jak i drugi, celem eksperymentu było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, któremu z nich przysługuje wyższy stopień wyrazistości konceptualnej, tak że będzie on „lepszym” punktem odniesienia w konceptualizacji, wówczas

<sup>8</sup> Jeden z informatorów wybrał na antecedens zaimka w omawianym przykładzie obiekt *autorytet*.

gdy obiekt nie jest doprecyzowywany przez kontekst następczy. Zgodnie z informacjami zamieszczonymi powyżej, uwaga odbiorcy powinna być raczej kierowana ku obiektowi *córka* (ożywiony, człowiek). Przeprowadzona ankieta nie potwierdziła jednak tego, ponieważ tylko 11 spośród informatorów wybrało ten wariant. Zdecydowana większość (40/52)<sup>9</sup> uznała, że zaimek wydobywa obiekt *taśma* i że to właśnie tego obiektu dotyczy dalsza część wypowiedzenia. Tak ukształtowanych proporcji nie zmieniło nawet odwrócenie kolejności dopełnień w przykładzie (*córcze taśmę*).

Z perspektywy językoznawstwa kognitywnego istotną staje się kwestia motywacji dla tego dość zaskakującego rezultatu. Biorąc pod uwagę ograniczony zasób materiału, trudno formułować daleko idące wnioski. Jednak na uwagę zasługuje – bez wątpienia – fakt, że wykorzystany w konceptualizacji (11) czasownik „domaga się” tylko jednego dopełnienia, tzn. obiektu, na który jest kierowana czynność. Dopełnienie dalsze (odbiorca czynności) nie jest w rozpatrywanym przypadku elementem koniecznym. W takiej sytuacji łączliwość semantyczna (relacja między członem głównym i członem dopełniającym) wydaje się brać górę nad hierarchią empatii. Zjawisko to wymaga jednak dodatkowych badań.

Kończąc, wróćmy jeszcze do przykładu (1), który zapoczątkował nasze rozważania, ponieważ uwidoczniła on jeszcze jedną istotną prawidłowość, którą wydają się kierować użytkownicy języka polskiego w przypadkach wydobywania obiektu spośród obiektów konkurujących w dyskursie.

(1)

Postanowiłem jeszcze raz przebić szyjkę szpilka, lecz w porę przypomniałem sobie, że znowu może się to skończyć **jej** (szpilki) skrzywieniem i wybiciem przypadkowej niepożądanego dziury (L 1989: 133).

Kilka argumentów przemawia za tym, aby dopełnienie *szyjka* w (1) rozpatrywać jako bardziej wyraziste w obrębie konceptualizacji niż dopełnienie *szpilka*. W sytuacji, gdy w zdaniu nie ma odbiorcy czynności wyrażanej przez czasownik, to przedmiot, na który jest kierowana owa czynność (w przypadku prototypowym nieożywiony obiekt fizyczny) przejmuje rolę landmarka (Langacker 1991: 322). W takiej sytuacji, jak ujmuje to van Hoek: „[t]he direct object is a reference point with all other complements of the verb in its dominion, exclusive of the subject” (van Hoek 1995: 321). Dodatkowo tak uszczegółowiany landmark – dopełnienie bliższe *szyjka* – występuje jako pierwsze w porządku linearnym w konstrukcji, co również może być odczytane jako sygnał większego stopnia wyrazistości konceptualnej wyprofilowanego obiektu. Kolejnym czynnikiem wpływającym na stopień wyrazistości obiektu *szyjka* wydaje się przypadek, w którym obiekt ten jest ujmowany. Gramatyczny przypadek wpływa na sposób portretowania obiektu, co z kolei nie jest bez znaczenia dla stopnia jego zindywidualizowania (por. Tabakowska 2002) i tym samym jego wyrazistości. Zjawisko to jest widoczne w omawianym przykładzie. Bier-

<sup>9</sup> Jedna osoba nie udzieliła odpowiedzi na pytanie.

nik służy ujmowaniu obiektu jako bardziej zindywidualizowanego i wyraźniej odgraniczzonego od otoczenia (a więc odpowiadającego w większym stopniu prototypowej figurze) aniżeli narzędnik, który eksponuje w konceptualizacji raczej właściwości obiektu *szpilka* niż jego dyskretność<sup>10</sup>. Zgadając się ze stwierdzeniem, że obiekty dyskretne są bardziej wyraziste w otaczającej rzeczywistości aniżeli właściwości, które są traktowane jak relacje (por. Langacker 1987: 200–204), musimy uznać istnienie tej prawidłowości również w języku.

Omawiany przykład można także rozpatrywać z perspektywy systemu łączliwości semantycznej. Dopełnienie w narzędniku *szpilka* w (1) może być uznane za określenie modyfikujące – mniej wyraziste w koncepcji aniżeli określenie dopełniające *szyjka* w dopełniaczu, które stanowi wyprofilowany element relacji wyrażanej przez człon główny. W takiej sytuacji dopełnienie w narzędniku jest elementem otoczenia (tła) dla głównych uczestników relacji. Jak zauważa van Hoeck:

Additional participants (e.g. *instruments*, sources, goals) or other aspects of the temporal and spatial setting may be expressed by modifiers, which elaborate intrinsic subparts of the process conception and differ from complements only in that they do not elaborate PROFILED subparts of that conception (van Hoeck 1995: 326, podkreślenie E. D.-B.).

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione atrybuty, wypadałoby stwierdzić, że obiektowi *szyjka* przysługuje większy stopień wyrazistości aniżeli obiektowi *szpilka*. Bez wtrącenia w nawiasie odniesienie w omawianym przykładzie uległoby więc zakłóceniu. Czy tak jest jednak w rzeczywistości?

Mimo scharakteryzowanych prawidłowości, nie można pominąć jeszcze jednego aspektu rozpatrywanej konceptualizacji. Trudno zaprzeczyć, że istotnym czynnikiem w wiązaniu zaimka z reprezentacją obiektu w (1) jest również wiedza ogólna (a dokładniej mówiąc, wiedza zdroworozsądkowa), która podsuwa nam gotowy scenariusz dotyczący tego, co się dzieje, gdy przebija się szyjkę szpilką. Wiedza ta podpowiada nam także, który z obiektów z większym prawdopodobieństwem ulegnie skrzywieniu w takiej sytuacji. Właśnie ten czynnik bierze górę i decyduje o wyborze obiektu *szpilka* jako punktu odniesienia dla zaimka *jej*. W przeprowadzonej ankiecie aż 34/52 badanych wybrało właśnie ten obiekt<sup>11</sup>. Wiedza zdroworozsądkowa okazała się zatem silniejsza aniżeli łączliwość semantyczna i wynikające z niej różnicowanie obiektów na płaszczyźnie wyrazistości.

<sup>10</sup> O eksponowaniu cech w sposobie ujmowania obiektu za pomocą narzędnika może świadczyć także fakt, że predykatywne grupy imienne w narzędniku nie wchodzą w relacje koreferencji z zaimkiem osobowym 3. osoby, np. *Moja matka jest lekarzem. \*Ja też będę nim* (Padučeva 1992: 134). Wyjaśniając to zjawisko z perspektywy językoznawstwa kognitywnego, można powiedzieć, że zaimek, który wyprofiluje schematyczną, dyskretną rzecz, nie może być koreferencyjny z profilem relacji, charakterystycznym dla narzędnika uwypuklającego w konceptualizacji właściwości obiektu.

<sup>11</sup> Dla porównania obiekt *szyjka* wybrało 15/52 badanych. 3 osoby nie potrafiły wskazać żadnego z obiektów.

## 5. Podsumowanie

Zaprezentowane powyżej analizy nie wyczerpują tematu odniesień anaforycznych w języku polskim, ale jedynie zwracają na niego uwagę poprzez naświetlenie dość nietypowej konstrukcji, jaką jest wtrącenie w nawiasie. Sygnalizują one pewne prawidłowości tkwiące u podstaw tych odniesień w dyskursie i eksponują złożoność czynników decydujących o funkcjonowaniu anafory w języku innym aniżeli język angielski.

Pierwsze obserwacje wynikające z analizy stosunkowo niewielkiego, ale stwarzającego dobre podstawy do badań materiału, są dość zaskakujące. Im większa łączliwość semantyczna między obiektami i im bardziej prosta relacja pozwalająca na ustalenie tej łączliwości, tym klarowniejsze różnice na płaszczyźnie wyrazistości konceptualnej między konkurującymi obiektami w dyskursie. Dotyczy to przede wszystkim najbardziej pierwotnej opozycji między podmiotem a dopełnieniem w zdaniu oraz akomodacji składniowej, tzn. zależności nadrzędności / podrzędności między zdaniami. W takich przypadkach ustalenie punktu odniesienia dla zaimka przebiega przy minimalnym wysiłku umysłowym ze strony odbiorcy i jest zwykle jednoznaczne. Można zatem powiedzieć, że wypracowane schematy cechuje wtedy znaczny stopień utrwalenia. Relacje odznaczające się większym stopniem złożoności, a więc np. zachodzące na linii wyrażenia dopełniające–wyrażenia modyfikujące lub tylko w obrębie kilku wyrażen dopełniających, nie służą kształtowaniu jednoznacznych i wyraźnych różnic między obiektami na płaszczyźnie wyrazistości w dyskursie. W takiej sytuacji wzrasta automatycznie rola otoczenia rozpatrywanego (realizowanego w umyśle) odniesienia anaforycznego, a w szczególności kontekstu bezpośrednio poprzedzającego zaimek i kontekstu następczego, który doprecyzowuje punkt odniesienia. W sytuacjach niejednoznacznych, tzn. gdy kilka obiektów o zbieżnych atrybutach konkuruje do roli antecedensa dla zaimka osobowego, użytkownicy języka polskiego wybierają zwykle mniej ekonomiczny w sensie poznawczym sposób przeszukiwania kontekstu i dostępnej dla nich wiedzy w celu uaktywnienia tej informacji, która najskuteczniej podpowiada, o jakim obiekcie może być mowa. Obserwacja ta jest o tyle ciekawa, że potwierdza tezę wysuwaną m.in. przez Wilson i Sperber (2002), dla których to właśnie procedury inferencyjne odgrywają kluczową rolę w każdej akcji komunikacji językowej.

Bez wątpienia, uchwycenie pełnego spektrum zjawiska odniesień anaforycznych zaimków 3. osoby i innych zaimków w języku polskim wymaga jeszcze dalszych szczegółowych badań, rozszerzenia materiału językowego i zwiększenia liczby informatorów. W analizie poszczególnych konceptualizacji należałoby także uwzględnić pomijane tu dodatkowe czynniki, do których można zaliczyć: status obiektu w dyskursie (tzn. czy wprowadza on informację nową [rematyczną] czy może stanowi maksymalnie wyrazisty temat), akcent zdaniowy, przypadek, w którym występuje wyrażenie itp. Jak podkreśla van Hoesck (1997), proces prowadzący do ustalenia stopnia wyrazistości danego obiektu i jego roli jako punktu odniesienia w dyskursie jest zawsze związany z analizą całej koncepcji umysłowej, w obrębie której obiekt ten spełnia jakąś funkcję.

System zaproponowany przez tę badaczkę wydaje się jednak przydatnym narzędziem badawczym w tym względzie również na gruncie języka syntetycznego, jakim jest polszczyzna.

## Bibliografia

- D = Kisielewski S. 1997. *Dzienniki*. Warszawa.
- L = Kisielewski S. 1989. *Lata pożłacane, lata szare. Wybór felietonów z lat 1945–1987*. Kraków.
- G = Dębski L., Kaszuba-Dębska A. 2004. *Gdzie Portugalczyk wygrzewa stopy...* Kraków.
- KON = Przykład skonstruowany.
- Ariel M. 1988. Referring and accessibility. – *Journal of Linguistics* 24: 65–87.
- Ariel M. 1990. *Accessing noun-phrase antecedents*. London, New York.
- Chafe W. 1994. *Discourse, consciousness, and time. The flow and displacement of conscious experience in speaking and writing*. Chicago, London.
- Clark H.H., Sengul C.J. 1979. In search of referents for nouns and pronouns. – *Memory and Cognition* 7: 35–41.
- Cornish F. 1999. *Anaphora, discourse and understanding. Evidence from English and French*. Oxford.
- Dahl Ö., Hellman Ch. 1995. What happens when we use an anaphor? – Moen I., Gramm S.H., Lødrup H. (ed.) *Papers from the XVth Scandinavian conference of linguistics, Oslo January 13–15, 1995*. Oslo: 79–85.
- Fox B. (ed.) 1996. *Studies in anaphora*. Amsterdam (Philadelphia).
- Fretheim Th., Gundel J.K. (ed.) 1996. *Reference and referent accessibility*. Amsterdam (Philadelphia).
- Givón T. (ed.) 1983. *Topic continuity in discourse. A quantitative cross-language study*. Amsterdam (Philadelphia).
- Gundel J.K., Hedberg N., Zacharski R. 1993. Cognitive status and the form of referring expressions in discourse. – *Language* 69.2: 247–307.
- Halmari H. 1994. On accessibility and coreference. – *Nordic Journal of Linguistics* 17: 35–59.
- Klebanowska B., Kochański W., Markowski A. 1985. *O dobrej i złej polszczyźnie*. Warszawa.
- Langacker R.W. 1987. *Foundations of cognitive grammar*. [vol. I *Theoretical prerequisites*]. Stanford.
- Langacker R.W. 1991. *Foundations of cognitive grammar*. [vol. II *Descriptive application*]. Stanford.
- Langacker R.W. 2005. *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. [transl. H. Kardela]. Lublin.
- Padučeva E.V. 1992. *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości. (Referencyjne aspekty znaczenia zaimków)*. [transl. Kozłowska Z.]. Warszawa.
- Tabakowska E. 2002. What can the Polish instrumental be instrumental in? – Lewandowska-Tomaszczyk B., Turewicz K. (ed.) *Cognitive linguistics today*. Frankfurt am Main: 375–396.
- van Hock K. 1995. Conceptual reference points: a cognitive grammar account of pronominal anaphora constraints. – *Language* 71: 310–340.
- van Hock K. 1997. Backwards anaphora as a constructional category. – *Functions of Language* 4.1: 47–82.
- Värvik B. 2004. What is foregrounded in narratives? Hypotheses for the cognitive basis of foregrounding. – Virtanen T. (ed.) *Approaches to cognition through text and discourse*. Berlin, New York: 99–122.
- Wierzbicka A., Wierzbicki P. 1968. *Praktyczna stylistyka*. Warszawa.
- Wilson D., Sperber D. 2002. Truthfulness and relevance. – *Mind* 111: 583–632.

## Summary

### On some constraints on pronominal anaphora in contemporary Polish – an analysis from the point of view of Cognitive Linguistics

In my contribution I aim to take a close look at the constraints on pronominal anaphora in contemporary Polish within the framework of Cognitive Grammar. I analyze conceptualizations collected from written and spoken Polish in which two objects 'compete' for the role of the antecedent for the unstressed anaphoric pronoun and a particular type of construction which I focus on in the data is insertion in brackets. Trying to find some general principles in evaluating an object's likelihood to function as an antecedent for the pronoun in these particular circumstances, I discuss the nature of the antecedent (the conceptual object) and the factors determining its degree of prominence in the discourse. In accordance with K. van

Hoeck's research (1995, 1997) prominence is defined in the article from the point of view of R.W. Langacker's grammar in terms of figure / ground organization, semantic role, empathy hierarchy and conceptual (semantic) connectivity within a clause.

The analysis demonstrates how complex anaphoric reference in discourse is and to what extent it is dependent on the context. Additionally, it offers some **preliminary** observations on the role of prominence in anaphoric reference in Polish. Nominal co-reference in the discussed constructions cannot be reduced to simple patterns which have become conventionally established and can be adopted to new expressions, but should rather be seen as an interaction among the conceptualizer, the recipient, the pronoun and the context in which the pronoun occurs at a particular moment in the discourse. Such interaction can be seen as a kind of reference negotiation. Surprisingly, language users prefer by an overwhelming majority to search in some way for relevant information in the immediately accessible context. A method which is less economical than using a pattern (or a schema), rooted in, for example, empathy hierarchy or conceptual connectivity. A more economical way of using schemas in anaphoric reference in Polish can be observed first of all in conceptualizations in which competing objects participate in an explicit interconnecting relation, as, for example, in the complement chain.